

Dziennik Bałtycki

Rok XXIV, nr 63 (7364)

Cena 50 gr

Czwartek, 14 marca 1968 r.

DFU nawołuje do oporu

BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, zachodniemiecka partia postępową Niemiecka Unia Pokoju (DFU) wezwala społeczeństwo do wzmożonego oporu i wspólnego działania przeciwko planom rządu bnińskiego przeforsowania w parlamencie tzw. konstytucji na wypadek stanu wyjątkowego.

Senator Cooper przypomina o gołowości władz DRW do rozpoczęcia rozmów

WASZYNGTON (PAP). — Senacka komisja spraw zagranicznych zakończyła we wtorek dyskusję nad wietnamską polityką administracji.

Na ostatnim posiedzeniu

głos zabrał m. in. senator Cooper. Przypomniat on, że władze DRW niejednokrotnie wykazywały gotowość przystąpienia do rozmów, domagając się bezwarunkowego wstrzymania amerykańskich bombardowań. Zdaniem Coopera, przedstawiciele administracji przedstawią propozycje DRW w fałszywym świetle.

Sekretarz stanu Rusk jeszcze raz powtórzył johnsonowską formułę z San Antonio, żądającą od Wietnamu „wzajemności”, czyli ustępstw wygodnych dla amerykańskiego agresora. Rusk zapowiedział, że Stany Zjednoczone będą prowadzić nadal wojnę powietrzną przeciwko DRW.

Senator Clark stwierdził, że z wypowiedzi Ruska można wnioskować, iż w krótkim czasie administracja podejmie decyzję o wysłce dodatkowych wojsk do Wietnamu.

Prezydent Naser apeluje o jedność Arabów

KAIR (PAP). Prasa kairska opublikowała fragmenty przemówień prezydenta Naser wygłoszonych w niedzielę i w poniedziałek do oddziałów zbrojnych ZRA.

Naser oświadczył, że w listopadzie ub. roku zażądał zwołania arabskiej konferencji na szczycie dla omówienia wszystkich dotychczasowych problemów świata arabskiego. „Jestem teraz przekonany — podkreślił prezydent — że konieczne jest aby szefowie państw arabskich spotykali się możliwie najczęściej, ponieważ od agresji czerwcowej upłynęło już 9 miesięcy”.

„Jedność arabska nigdy

nie była tak konieczną i tak pilną sprawą. Trzeba mobilizować potencjał polityczny, wojskowy i moralny całego narodu arabskiego, ponieważ rozstrzygająca batalia, która nas czeka, na zawsze zdecyduje o losie państwa egipskiego.

Spółeczeństwo Wybrzeża potępia ekscesy na ulicach Warszawy i Gdańska

W wielu zakładach pracy Wybrzeża odbyły się wieczory z inicjatywy załóg wiecie protestacyjne, na których pracownicy tych zakładów wyrazili swoje oburzenie i potępiili ekscesy i nieodpowiedzialne wybryki chuligańskie na ulicach Warszawy i Gdańska.

W stołowie zakładowej PORTU GDAŃSKIEGO zebrał się licznie dokerzy rejonu I tego portu oraz de-

M. in. brygadziści Aleksander Nasieniewicz mówili o oburzeniu dokerów na wiadomość o nieodpowiedzialnych wybrykach grup studentów i elementów chuligańskich w Warszawie i Gdańsku. Przewodniczący zarządu zakładowego ZMS stwierdził, iż młodzi dokerzy solidaryzując się z postawą całej załogi portu i popierając linie parali, żądają kategorycznie wyłączenia wniosków w stosunku do winnych.

Dziwigowy Jan Rykiel powiedział m. in.: My, robotnicy, podnosimy wydajność pracy, staraliśmy się budować więcej i lepiej, nie pozwolimy zatem warcholom niszczyć tego, co zrobiliśmy. Domagamy się, aby na wyższych uczelniach znalazło się więcej młodzieży robotniczo-chłopskiej, która najlepiej wie,

nie polskiego Gdańska. Domagamy się, aby studenci poświęcili swój czas na studia, a nie dali się wykorzystywać inspi-

• Dokończenie na str. 2

Poważny sukces „białych hutników”

KRAKÓW (PAP). 50 tys. ton białego metalu rocznie potrzebnego na konstrukcje „wschodniej ściany” w Warszawie, do produkcji kabli energetycznych, naczyń gospodarstwa domowego, drutu i innych artykułów, produkuje pierwsza w Polsce Skawiska Huta Aluminium. Osiągnięcie tego poziomu produkcji — to poważny sukces „białych hutników” ze Skawiny. W ciągu 14 lat istnienia huty powiększyli projektowaną pierwotnie zdolność produkcyjną tego zakładu o ok. 30 proc.



Wiec protestacyjny w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Fot. Z. Kosycarz

Plan studenckich praktyk zagranicznych

WARSZAWA (PAP). — W Radzie Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich opracowano plan studenckich praktyk na rok bieżący. Ponad 4,5 tys. studentów odbędzie praktyki zagraniczne w 19 krajach. Do państw socjalistycznych — Bułgarii, CSRS, Jugosławii, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR wyjedzie ok. 3,5 tys. studentów. Pozostali odbędą praktyki w Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Norwegii, NRF, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Włoszech.

Rybacy „Dalmoru” donoszą z morza o podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu Partii

W ślad za cennymi zobowiązaniami pracowników łodowych „Dalmoru” poszły załogi rybackie. Oto wczoraj nadszedł pierwszy meldunek z Morza Północnego przekazany armatorowi edwierskiemu przez Gdynie-Radio. Kapitan Lucjan Oleśński donosi, że załoga s/t „Wierzyca” jako pierwsza wśród rybackich załóg pływających podjęła zobowiązanie dostarczenia do kraju 120 ton makreli świeżych odłogwionych oraz wykonanie w własnym zakresie szeregu prac remontowych, a więc: wyremontowania dwóch pomp paliwowych, dwóch pomp ręcznych, pompy balastowej, usunięcia usterek upustów drugiej maszyny, wymalowania mostka, skraplacza i kotła od strony kotłowni.

Gdynia-Radio przekazała też meldunki o podjęciu zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu Partii przez załogi dwóch trawlerów-przetwórczy „Crater” i „Feniksa”, znajdujących się na łowiskach północno-zachodniego Atlantyku. Załoga m/t „Crater” zobowiązała się złowić ponadplanowo w bieżącym rejsie 100 ton ryb w relacji pełnej, podnieść wskaźnik wykorzystania dorsza na fillety z 72 na 76 proc. Ponadto dodatkowo przetraciwać w czasie wolnym od zajęć przy przerobie ogłowionej ryby.

Załoga „Feniksa” podjęła się zwiększyć w skali całego roku wskaźnik wykorzystania surowca dorszowego do przeróbki na filety z 56 do 66 proc.

M. E.



Żołnierze amerykańscy z bazy Khe Sanh kryją się w okopach przed ogniem artylerii sił wyzwoliteńskich. CAF — Telefoto

Oświadczenie W. Ulbrichta

Bez wzajemnego uznania przepaść się pogłębi

BERLIN (PAP). — „Jeśteśmy za wyrzeczeniem się użycia siły, ustalonym na drodze układu, który odpowiadałby interesom ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak również ludności w Niemczech zachodnich” — stwierdził we środę wieczorem w przemówieniu transmitowanym przez radio i telewizję prze-

wodniczący Rady Państwa NRD, Walter Ulbricht. Zakłada to jednak, że Bonn uzna NRD jako partnera takiego układu i przestanie zaprzeczać jego istnieniu z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Bez wzajemnego uznania i całkowitego równouprawnienia przepaść między obydwa państwami niemieckimi jeszcze bardziej się pogłębi.

Walter Ulbricht oświadczył, że NRD gotowa jest do natychmiastowego podjęcia rokowań na temat projektu układu, którego celem byłoby ustalenie i utrzymywanie normalnych stosunków między NRD a Republiką Federalną. Nawiązując do oświadczenia kanclerza Kiesingera „o stanie narodu”, złożonego w Bundestagu, W. Ulbricht podkreślił, że kanclerz nadal usiłuje rozrzucać pozycje odwoływaj polityki „słowami, które przypominają oświadczenia hitlerowskie o „narodzie bez przestrzeni życiowej”, wykażając, że jego rząd trwa na pozycjach nierealnych, w dalszym ciągu obstając przy zasadzie granic z roku 1937. W związku z tym Kiesinger odrzucił wyrażenie europejskie „status quo”.

Założonego celu nie osiągnięto

BRUKSELA (PAP). W Brukseli skończyła się we wtorek XXVII sesja rady ministrów EWG, w której uczestniczyli ministrowie rolnictwa sześciu krajów Wspólnego Rynku. Zadaniem sesji — stworzenie od 1 kwietnia br. wspólnego rynku mleka i produktów mlecznych — w krajach „szóstki” — nie zostało wykonane. Ministrowie postanowili ponownie zebrać się w Brukseli 25 bm.

Komentarz dnia

Wszystko to już było

KANCLERZ Kurt Georg Kiesinger nie od dzisiaj jest specjalistą od układnych frazesów mających zawoalować istotną treść polityki zachodniemieckiej. Swe ostatnie exposé pt. „Sprawozdanie o położeniu narodu w podzielenych Niemczech” również określił wieloma ozdobnikami, m. in. wspominając o gotowości nawiązania stosunków dyplomatycznych z krajami Europy wschodniej, jednakże ta retoryka nikogo nie wprowadziła w błąd co do istoty samego przemówienia.

Wiele elementów exposé kanclerskiego znamy z poprzednich wystąpień. Było tam i uzurpowanie sobie prawa do wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego (świadczy o tym najdobitniej sam tytuł przemówienia!), było przypomnienie „krzywdy niemieckiej” („ogólnoniemiecka ludność jest dziś o 11 milionów liczejsza, ale mieszka i pracuje na obszarze zmniejszonym o 115 tysięcy kilometrów kwadratowych”), było zapewnienie o lojalności wobec NATO i podkreślenie solidarności z amerykańską agresją w Wietnamie. Nienowoczesne są też ubolewania nad obecnym status quo w Europie i na świecie, tym razem jednak kanclerz podkreślił bez ogródek, że

„ten niebezpieczny i nie do zniesienia stan rzeczy chcemy i musimy zmniejszyć”. Układny retoryk Kiesinger pospieszył oczywiście dodać, że cel ten byłby osiągnięty pokojowymi środkami, trudno jednak wyobrazić sobie jakie miałyby to być pokojowe środki, skoro w myśl programu rządu bnińskiego polityka NRF powinna się opierać w przyszłości na „wielkiej, potężnej i nowoczesnej uzbrojonej (a więc niewątpliwie także wyposażonej w broń nuklearną) Bundeswehrze”.

Najzupełniej pokojowo natomiast potraktował kanclerz sprawę ekstremistycznych ugrupowań w NRF, które jego zdaniem należy zwalczać metodami politycznymi. Jak wiele w tym kierunku uczynił rząd bniński świadczyć najlepiej ostatnie wyniki wyborów samorządowych w trzech miastach Zagłębia Ruhry, gdzie neohitlerowska partia NPD zdobyła około 7 proc. głosów. Jeśli metody działania rządu w dziedzinie zwalczania ekstremistów będą równie skuteczne jak dotychczas, uzasadniony może być optymizm von Thaddena, który na rok 1969 zapowiada jeszcze większy sukces swej partii w wyborach do Bundestagu.

M. J.

Świata

KAIR (PAP). Prezydent ZRA, Naser odbył we wtorek wieczorem rozmowy z prezydentem i dowódcą sił zbrojnych Jemenu, generałem El-Amri, który przebywa z wizytą oficjalną w ZRA na czele delegacji rządowej swego kraju.

KAIR (PAP). ZRA zawarła umowy ze skandynawskimi biurami podróży, na podstawie których w najbliższych miesiącach odwiedzi ZRA około 20 tysięcy turystów z tych krajów.

DIAKARTA (PAP). Rząd Indonezji zwrócił brytyjskiej firmie Harrison and Grosfields plantacje na Sumatrze, od trzech lat pozostające pod nadzorem państwowym. Plantacje te to tylko część brytyjskiego majątku, oddanego przez Sukarno w roku 1964 pod kontrolę rządu.

Po 90 minutach szturm na śniegu piłkarze Górnik wygrali „tylko” 1:0 z Manchester United

(Inf. wł.). Rewanżowe spotkanie ćwierćfinałowe

Rekordowy popyt na złoto

LONDYN, PARYŻ (PAP). We środę na giełdzie złota w Londynie wzrosła znówu gorączka spekulacyjna, podsycona pogłoskami o spodziewanym nałożeniu embargo na eksport złota amerykańskiego, o wycofaniu się Włoch i Belgii z „poolu złota” oraz o pertraktacjach, toczących się między Bankiem Centralnym RPA a bankami szwajcarskimi na temat sprzedaży złota południowoafrykańskiego rządem Szwajcarii. W Brytanii, Zrzesza te dwie ostatnie pogłoski zostały niezwłocznie zdemontowane.

Wszystkie rekordy popytu na złoto w Paryżu. Wartość zakupów złota doszła we środę do 96,8 mln franków (62,2 mln franków w dniu 12 marca).

Zapora wodna w Pakistanie

LONDYN (PAP). — W przyszłym miesiącu w Pakistanie rozpocznie się budowa zapory wodnej Tarbela na rzece Indus. Budowa zapory kosztować będzie 327 mln dolarów. Jest to największy na świecie projekt inżynieryjno-budowlany. Zapora Tarbela będzie trzykrotnie większa od Tamy Asuańskiej. Oddana będzie do użytku w 1976 roku. Zapora długości 255 m i wysokości 148 m przetrnie dolinę w której płynie Indus. Dla wzniesienia tamy trzeba będzie 137 mln m sześciu ziemi i skał.

Budowana w pobliżu zapory elektrownia wytwarzać będzie 2 mln kilowatów energii elektrycznej.

Ostrzegawcze automaty

MOSKWA (PAP). W Rydze zaczęto produkować automatyczne przyrządy, które ostrzegają o zbliżaniu się silnego wiatru. Aparaty te można stosować w portach, na lotniskach, gdzie konieczna jest organizacja ewakuacji osłony przed silnymi wiatrami.



Masówka w porcie gdańskim

Fot. Z. Kosycarz

Podwyżka zasiłków

WARSZAWA (PAP). W związku z podwyżką rent i emerytur zostaje również podwyższona wysokość zasiłków stałych, które otrzymują z funduszu opieki społecznej rad narodowych, osoby nie posiadające własnych środków utrzymania ani uprawnień do rent. Wiosokość zasiłku stałego może wynosić 80 proc. najniższej emerytury, tj. obecnie ok. 600 zł. Na ten cel Ministerstwo Finansów przekazało dodatkowo resortowi opieki społecznej 20 mln złotych.

Podwyżka zasiłków

WARSZAWA (PAP). W związku z podwyżką rent i emerytur zostaje również podwyższona wysokość zasiłków stałych, które otrzymują z funduszu opieki społecznej rad narodowych, osoby nie posiadające własnych środków utrzymania ani uprawnień do rent. Wiosokość zasiłku stałego może wynosić 80 proc. najniższej emerytury, tj. obecnie ok. 600 zł. Na ten cel Ministerstwo Finansów przekazało dodatkowo resortowi opieki społecznej 20 mln złotych.

Podwyżka zasiłków

WARSZAWA (PAP). W związku z podwyżką rent i emerytur zostaje również podwyższona wysokość zasiłków stałych, które otrzymują z funduszu opieki społecznej rad narodowych, osoby nie posiadające własnych środków utrzymania ani uprawnień do rent. Wiosokość zasiłku stałego może wynosić 80 proc. najniższej emerytury, tj. obecnie ok. 600 zł. Na ten cel Ministerstwo Finansów przekazało dodatkowo resortowi opieki społecznej 20 mln złotych.

W kraju

WARSZAWA (PAP). 13 bm. przybył do Warszawy — na zaproszenie ministra handlu zagranicznego W. Trampczyńskiego — minister handlu zagranicznego Demokratycznej Republiki Wietnamu — Phan Anh.

BIAŁYSTOK (PAP). Jeszcze w końcu bieżącego miesiąca zostanie uruchomione dwustronne automatyczne połączenie telefoniczne między Warszawą i Białymostkiem.

WARSZAWA (PAP). W Ośrodek Kultury Czechosłowackiej w Warszawie otwarto we środę wystawę pn. „Książka słowacka”. 11 wydawnictw (z 23 istniejących w Słowacji) prezentuje ponad 200 tytułów książek z różnych dziedzin.

B. powstaniecy wielkopolscy kawalerami Orderu Odrodzenia Polski

Obchody 23 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża rozpoczął to onegdaj uroczystym aktem dekoracji zasłużonych bojowników — b. uczestników Powstania Wielkopolskiego krzyżami kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Wreczenia krzyży dokonał w Prezydium WRN wiceprzewodniczący Bernard Szczeniowski, w obecności przewodniczącego WK Frontu Jedności Narodu poła Floriana Wichlaza, oraz delegacji ZBoWiD na czele z kontradmirałem Józefem Sobiesławskim. Odznaczenia otrzymali: Piotr Grzegorek, Marian Kliszewski, Konstanty Ledóchowski, Stanisław Łukasiewicz, Włodzimierz Rakowski, Ignacy Samół, Stanisław Lewicki i Władysław Szwalek.

Od niedzieli „Wiosna-68”

POZNAN (PAP). W niedzielę 17 bm. na Wiosennych Targach Krajowych w Poznaniu rozpocznie się spotkanie wystawców przemysłu kluczowego, terenowego, s-środkowego i handlowego z handlowcami z całej Polski, zawarte zostaną transakcje handlowe na dostawy artykułów przemysłowych i spożywczych w II półroczu br.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla Wybrzeża wschodniego na 14 bm. Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura od +1 st. rano do +3 st. w ciągu dnia. Wiatry północno-zachodnie, dość słabe i porywiste.

Spotkanie działaczy SOP Społeczeństwo Wybrzeża potępia

Dzisiaj będzie obradował w Gdańsku VIII Wojewódzki Zjazd Delegatów Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych Wybrzeża. Wczoraj, w przeddzień zjazdu, odbyło się spotkanie działaczy spółdzielczych, w którym wzięli udział: sekretarz KW PZPR Tadeusz Białkowski, kierownik Wydziału Rolnego KW Henryk Pestka, a także wiceprezes Zarządu CZ SOP Józef Szanocki.

Zebrań spółdzielcy wraz z dyrektorem Wojewódzkiego Oddziału CZSOP Bogumiłem Kosznikiem przedstawili najważniejsze problemy związane z działalnością SOP w woj. gdańskim w okresie ostatnich 2 lat, a także z zadaniami na przyszłość.

Ta masowa organizacja, pracująca przede wszystkim na usługach wsi, zrzesza aktualnie 67.838 członków, skupionych w 50 spółdzielniach. Oprócz tego ma 65 stajek i 45 sezonowych punktów kasowych. Jedną z placówek obejmuje średnio 632 gospodarstwa rolne. W ub.

PGR-y zrealizowały plan dostaw zbóż

WARSZAWA (PAP). — PGR dostarczyły dotychczas z ubiegłorocznych zbiorów 1.410 tys. ton zbóż, wykonując nakreślone zadania w 104 proc. Na dostawy te przypada ok. 1.184 tys. ton zbóż konsumpcyjnych i przemysłowych oraz ponad 226 tys. ton kwalifikowanego ziarna siewnego.



Podrobiona przez Witolda Cieplaka (z jego podobizną) legitymacja studencka, którą znalazł w gdańskim „Zaku”.

roku udzielono 374 mln zł kredytów. Na 100 gospodarstw chłopskich przypadała aktualnie 94 książeczki oszczędnościowe. Wiele uwagi zwracają spółdzielnie na działalność mającą na celu oszczędzanie czasu rolnika i usprawnienie jego obsługi. Celowi temu służą m.in. rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe i książeczki budowlane SOP.

W czasie spotkania mówiono dużo o sposobach dalszego udoskonalania pracy spółdzielni i ich bezpośredniego wpływu na intensyfikację produkcji rolnej. Znaczenie tych zagadnień podkreślił szczególnie sekretarz KW PZPR Tadeusz Białkowski, oceniając równocześnie pozytywnie dotychczasowe osiągnięcia SOP na Wybrzeżu.

Po ekscesach na ulicach Gdańska

Jak już donosiliśmy, grupa studentów usiłowała przedwczoraj zorganizować na ulicach Gdańska manifestację, którą liczne elementy chuligańskie starały się wykorzystać dla zakłócenia porządku publicznego i ruchu na ulicach.

W wyniku interwencji MO zatrzymano szereg osób pod zarzutem wszczynania chuligańskich burd i ekscesów. Kłm sa ci, którzy próbowali naruszyć obowiązujący porządek prawny i przekształcić stosunkowo spokojną w pierwszą fazie demonstrację w zwykłą „rozboję”.

Jednym z zatrzymanych jest 22-letni Witold Cieplak, zamieszkały w Szczecinku i pozostający na utrzymaniu

rodziców: ojca — pracownika tamtejszych Zakładów Mięsnych i matki — ekspedientki. Cieplak, mimo że posiada wykształcenie średnie, nigdzie nie pracował. Do Gdańska przyjechał „kościnne występy” z podrobioną legitymacją studencką, zaś zatrzymanym został przed „Zakiem” w chwili, gdy rozpowszechniał fałszywe wiadomości szkodzące interesom państwa. Przeciwno Cieplakowi wszczęto już postępowanie karne.

Spółród innych zatrzymanych przez władze porządkowe wicherzeli wymienieni 38-letni Janusz Szulka, zamieszkałego w Gdańsku przy ul. Malomiejskiej 9 A m. 10. Szulka — jak się okazało — ukończył tylko 4 klasy szkoły podstawowej i nie posiada żadnego zawodu.

Inaczej ma się z zatrzymanym St. Szymką, który wprawdzie wykazuje się zawodem monteru kadłubowego, lecz nigdzie nie pracuje. 22-letni Szymka mieszka w Gdańsku przy ul. Płowców 40 m. 2.

Wśród ujętych znajduje się także 24-letni Bogusław Janiec, zamieszkały przy ul. Biskupiej 8 m. 2, posiadający wykształcenie podstawowe i nigdzie nie pracujący. Tych kilka krótkich charakterystyk unaczynia dobitnie, jakiego rodzaju elementy chciały przejąć inicjatywę podczas przedwczorajszych zajść na ulicach Gdańska.

Podobne stanowisko zajęli również nauczyciele i pracownicy administracji wielu szkół trójmiejskich. W Technikum Odzieżowym w Gdyni.

Uważamy — piszą oni — że młodzież będąca troską władz państwowych i całego społeczeństwa posiada dzisiaj jak nigdy warunki do korzystania z nauki i rozwijania swoich umiejętności. Apelujemy do młodzieży środowiska gdańskiego i gdańskiego, aby nie dawała się wciągnąć w awanturę i rozgrywkę elementów obcych politycznie i ideologicznie, chcących

wprowadzić chaos i zamieszać w normalny tryb spokojnej, twórczej pracy. Popieramy stanowisko klasy robotniczej domagającej się ponownego kresu awanturzystwa i solidaryzmu z partią i rządem poczynając od wprowadzenia ładu i spokoju.

Zgromadzeni w dniu 13 marca aktywni społeczno-polityczni GDAŃSKIEJ FA-BRYKI MEBLI zdecydowanie potępił przywódców i organizatorów zajść, jakie miały miejsce na Wybrzeżu.

Żądamy — postulują — zaległa GFM — aby młodzież studentów kształcąca się w gdańskich uczelniach, która dzięki wynikowi społeczeństwa ma warunki do zdobywania wiedzy, uczyla się pilnie, ażeby godnie mogła zastąpić w przyszłości swoich ojców i ażeby rozumiała, że wszelkie nieobliczalne wystąpienia nie służą im, ani dobru Polski Ludowej.

My, PRACOWNICY DOK — stwierdzili na masowym w dniu 12 bm. KOLEJARZE — w większości pamiętamy pierwsze dni po odzyskaniu wolności, własnymi rękami usuwaliśmy zniszczenia wojenne kładąc podwaliny pod dzisiejsze osiągnięcia Polski Ludowej, które stworzyły warunki, że własnie młodzież nasza ma możliwość poświęcenia się studiom bez potrzeby oglądania się na to, co będzie spożywała, albo w co się ubiera — protestujemy przeciwko tym niepożycylnym wystąpieniom.

Wiadomo, że wśród głównych przywódców tych incydentów są dzieci ludzi na wysoce stanowiskach, a więc wychowywane w warunkach lepszych od przeciętnych i które z pewnością nie znalazły żadnych trosk materialnych, niezaradkowych udziałem młodzieży akademickiej, pochodzenia robotniczego, a których postawa jest właściwa i której stanowisko wyrażane słowami „dajcie nam spokojnie się uczyć” zasługuje na najwyższe uznanie.

W ślad za głosami żądań stołecznych fabryk i zakładów pracy i my kolejarze uważamy, że konieczne jest spowodowanie przez społeczeństwo potępienia tych incydentów.

Na zakończenie masówki kolejarze zażądali, aby władze doprowadziły do przykładnego ukarania prowodyrów wystąpień antyspołecznych i zapewniły ładu i porządku potrzebnego dla dalszej pracy i pomnażania dorobku naszej Ludowej Ojczyzny.

Wprowadzić chaos i zamieszać w normalny tryb spokojnej, twórczej pracy. Popieramy stanowisko klasy robotniczej domagającej się ponownego kresu awanturzystwa i solidaryzmu z partią i rządem poczynając od wprowadzenia ładu i spokoju.

Zgromadzeni w dniu 13 marca aktywni społeczno-polityczni GDAŃSKIEJ FA-BRYKI MEBLI zdecydowanie potępił przywódców i organizatorów zajść, jakie miały miejsce na Wybrzeżu.

Żądamy — postulują — zaległa GFM — aby młodzież studentów kształcąca się w gdańskich uczelniach, która dzięki wynikowi społeczeństwa ma warunki do zdobywania wiedzy, uczyla się pilnie, ażeby godnie mogła zastąpić w przyszłości swoich ojców i ażeby rozumiała, że wszelkie nieobliczalne wystąpienia nie służą im, ani dobru Polski Ludowej.

My, PRACOWNICY DOK — stwierdzili na masowym w dniu 12 bm. KOLEJARZE — w większości pamiętamy pierwsze dni po odzyskaniu wolności, własnymi rękami usuwaliśmy zniszczenia wojenne kładąc podwaliny pod dzisiejsze osiągnięcia Polski Ludowej, które stworzyły warunki, że własnie młodzież nasza ma możliwość poświęcenia się studiom bez potrzeby oglądania się na to, co będzie spożywała, albo w co się ubiera — protestujemy przeciwko tym niepożycylnym wystąpieniom.

Wiadomo, że wśród głównych przywódców tych incydentów są dzieci ludzi na wysoce stanowiskach, a więc wychowywane w warunkach lepszych od przeciętnych i które z pewnością nie znalazły żadnych trosk materialnych, niezaradkowych udziałem młodzieży akademickiej, pochodzenia robotniczego, a których postawa jest właściwa i której stanowisko wyrażane słowami „dajcie nam spokojnie się uczyć” zasługuje na najwyższe uznanie.

W ślad za głosami żądań stołecznych fabryk i zakładów pracy i my kolejarze uważamy, że konieczne jest spowodowanie przez społeczeństwo potępienia tych incydentów.

Na zakończenie masówki kolejarze zażądali, aby władze doprowadziły do przykładnego ukarania prowodyrów wystąpień antyspołecznych i zapewniły ładu i porządku potrzebnego dla dalszej pracy i pomnażania dorobku naszej Ludowej Ojczyzny.

Wprowadzić chaos i zamieszać w normalny tryb spokojnej, twórczej pracy. Popieramy stanowisko klasy robotniczej domagającej się ponownego kresu awanturzystwa i solidaryzmu z partią i rządem poczynając od wprowadzenia ładu i spokoju.

Zgromadzeni w dniu 13 marca aktywni społeczno-polityczni GDAŃSKIEJ FA-BRYKI MEBLI zdecydowanie potępił przywódców i organizatorów zajść, jakie miały miejsce na Wybrzeżu.

Żądamy — postulują — zaległa GFM — aby młodzież studentów kształcąca się w gdańskich uczelniach, która dzięki wynikowi społeczeństwa ma warunki do zdobywania wiedzy, uczyla się pilnie, ażeby godnie mogła zastąpić w przyszłości swoich ojców i ażeby rozumiała, że wszelkie nieobliczalne wystąpienia nie służą im, ani dobru Polski Ludowej.

My, PRACOWNICY DOK — stwierdzili na masowym w dniu 12 bm. KOLEJARZE — w większości pamiętamy pierwsze dni po odzyskaniu wolności, własnymi rękami usuwaliśmy zniszczenia wojenne kładąc podwaliny pod dzisiejsze osiągnięcia Polski Ludowej, które stworzyły warunki, że własnie młodzież nasza ma możliwość poświęcenia się studiom bez potrzeby oglądania się na to, co będzie spożywała, albo w co się ubiera — protestujemy przeciwko tym niepożycylnym wystąpieniom.

Wiadomo, że wśród głównych przywódców tych incydentów są dzieci ludzi na wysoce stanowiskach, a więc wychowywane w warunkach lepszych od przeciętnych i które z pewnością nie znalazły żadnych trosk materialnych, niezaradkowych udziałem młodzieży akademickiej, pochodzenia robotniczego, a których postawa jest właściwa i której stanowisko wyrażane słowami „dajcie nam spokojnie się uczyć” zasługuje na najwyższe uznanie.

W ślad za głosami żądań stołecznych fabryk i zakładów pracy i my kolejarze uważamy, że konieczne jest spowodowanie przez społeczeństwo potępienia tych incydentów.

Na zakończenie masówki kolejarze zażądali, aby władze doprowadziły do przykładnego ukarania prowodyrów wystąpień antyspołecznych i zapewniły ładu i porządku potrzebnego dla dalszej pracy i pomnażania dorobku naszej Ludowej Ojczyzny.

Wprowadzić chaos i zamieszać w normalny tryb spokojnej, twórczej pracy. Popieramy stanowisko klasy robotniczej domagającej się ponownego kresu awanturzystwa i solidaryzmu z partią i rządem poczynając od wprowadzenia ładu i spokoju.

Zgromadzeni w dniu 13 marca aktywni społeczno-polityczni GDAŃSKIEJ FA-BRYKI MEBLI zdecydowanie potępił przywódców i organizatorów zajść, jakie miały miejsce na Wybrzeżu.

Żądamy — postulują — zaległa GFM — aby młodzież studentów kształcąca się w gdańskich uczelniach, która dzięki wynikowi społeczeństwa ma warunki do zdobywania wiedzy, uczyla się pilnie, ażeby godnie mogła zastąpić w przyszłości swoich ojców i ażeby rozumiała, że wszelkie nieobliczalne wystąpienia nie służą im, ani dobru Polski Ludowej.

Wprowadzić chaos i zamieszać w normalny tryb spokojnej, twórczej pracy. Popieramy stanowisko klasy robotniczej domagającej się ponownego kresu awanturzystwa i solidaryzmu z partią i rządem poczynając od wprowadzenia ładu i spokoju.

Zgromadzeni w dniu 13 marca aktywni społeczno-polityczni GDAŃSKIEJ FA-BRYKI MEBLI zdecydowanie potępił przywódców i organizatorów zajść, jakie miały miejsce na Wybrzeżu.

Żądamy — postulują — zaległa GFM — aby młodzież studentów kształcąca się w gdańskich uczelniach, która dzięki wynikowi społeczeństwa ma warunki do zdobywania wiedzy, uczyla się pilnie, ażeby godnie mogła zastąpić w przyszłości swoich ojców i ażeby rozumiała, że wszelkie nieobliczalne wystąpienia nie służą im, ani dobru Polski Ludowej.

My, PRACOWNICY DOK — stwierdzili na masowym w dniu 12 bm. KOLEJARZE — w większości pamiętamy pierwsze dni po odzyskaniu wolności, własnymi rękami usuwaliśmy zniszczenia wojenne kładąc podwaliny pod dzisiejsze osiągnięcia Polski Ludowej, które stworzyły warunki, że własnie młodzież nasza ma możliwość poświęcenia się studiom bez potrzeby oglądania się na to, co będzie spożywała, albo w co się ubiera — protestujemy przeciwko tym niepożycylnym wystąpieniom.

Wiadomo, że wśród głównych przywódców tych incydentów są dzieci ludzi na wysoce stanowiskach, a więc wychowywane w warunkach lepszych od przeciętnych i które z pewnością nie znalazły żadnych trosk materialnych, niezaradkowych udziałem młodzieży akademickiej, pochodzenia robotniczego, a których postawa jest właściwa i której stanowisko wyrażane słowami „dajcie nam spokojnie się uczyć” zasługuje na najwyższe uznanie.

W ślad za głosami żądań stołecznych fabryk i zakładów pracy i my kolejarze uważamy, że konieczne jest spowodowanie przez społeczeństwo potępienia tych incydentów.

Na zakończenie masówki kolejarze zażądali, aby władze doprowadziły do przykładnego ukarania prowodyrów wystąpień antyspołecznych i zapewniły ładu i porządku potrzebnego dla dalszej pracy i pomnażania dorobku naszej Ludowej Ojczyzny.

Wprowadzić chaos i zamieszać w normalny tryb spokojnej, twórczej pracy. Popieramy stanowisko klasy robotniczej domagającej się ponownego kresu awanturzystwa i solidaryzmu z partią i rządem poczynając od wprowadzenia ładu i spokoju.

Zgromadzeni w dniu 13 marca aktywni społeczno-polityczni GDAŃSKIEJ FA-BRYKI MEBLI zdecydowanie potępił przywódców i organizatorów zajść, jakie miały miejsce na Wybrzeżu.

Żądamy — postulują — zaległa GFM — aby młodzież studentów kształcąca się w gdańskich uczelniach, która dzięki wynikowi społeczeństwa ma warunki do zdobywania wiedzy, uczyla się pilnie, ażeby godnie mogła zastąpić w przyszłości swoich ojców i ażeby rozumiała, że wszelkie nieobliczalne wystąpienia nie służą im, ani dobru Polski Ludowej.

My, PRACOWNICY DOK — stwierdzili na masowym w dniu 12 bm. KOLEJARZE — w większości pamiętamy pierwsze dni po odzyskaniu wolności, własnymi rękami usuwaliśmy zniszczenia wojenne kładąc podwaliny pod dzisiejsze osiągnięcia Polski Ludowej, które stworzyły warunki, że własnie młodzież nasza ma możliwość poświęcenia się studiom bez potrzeby oglądania się na to, co będzie spożywała, albo w co się ubiera — protestujemy przeciwko tym niepożycylnym wystąpieniom.

Wiadomo, że wśród głównych przywódców tych incydentów są dzieci ludzi na wysoce stanowiskach, a więc wychowywane w warunkach lepszych od przeciętnych i które z pewnością nie znalazły żadnych trosk materialnych, niezaradkowych udziałem młodzieży akademickiej, pochodzenia robotniczego, a których postawa jest właściwa i której stanowisko wyrażane słowami „dajcie nam spokojnie się uczyć” zasługuje na najwyższe uznanie.

W ślad za głosami żądań stołecznych fabryk i zakładów pracy i my kolejarze uważamy, że konieczne jest spowodowanie przez społeczeństwo potępienia tych incydentów.

Na zakończenie masówki kolejarze zażądali, aby władze doprowadziły do przykładnego ukarania prowodyrów wystąpień antyspołecznych i zapewniły ładu i porządku potrzebnego dla dalszej pracy i pomnażania dorobku naszej Ludowej Ojczyzny.

Wprowadzić chaos i zamieszać w normalny tryb spokojnej, twórczej pracy. Popieramy stanowisko klasy robotniczej domagającej się ponownego kresu awanturzystwa i solidaryzmu z partią i rządem poczynając od wprowadzenia ładu i spokoju.

Zgromadzeni w dniu 13 marca aktywni społeczno-polityczni GDAŃSKIEJ FA-BRYKI MEBLI zdecydowanie potępił przywódców i organizatorów zajść, jakie miały miejsce na Wybrzeżu.

Żądamy — postulują — zaległa GFM — aby młodzież studentów kształcąca się w gdańskich uczelniach, która dzięki wynikowi społeczeństwa ma warunki do zdobywania wiedzy, uczyla się pilnie, ażeby godnie mogła zastąpić w przyszłości swoich ojców i ażeby rozumiała, że wszelkie nieobliczalne wystąpienia nie służą im, ani dobru Polski Ludowej.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Po 90 minutach szturm na śniegu

● Dokończenie ze str. 1

czek, Deja, Olek, Musiałek, Lubanski, Lentner. MANCHESTER UTD.: Stepany — Dunne, Sadler, Czerand, Stiles, Burns, Fitzpatrick, Kidd, Charlton, Best, Herd.

Blisko 100 tys. widzów przybyło wczoraj wieczorem na Stadion Śląski w Chorzowie, aby dopinguować drużynę Górnika. Mecz rozegrano w wyjątkowo ciężkich warunkach — płyte boiska pokrywała blisko 10-centymetrowa warstwa świeżo spadłego śniegu, a pierwsze 20 minut toczyło się do tego w czasie śnieżyży, która na szczęście później ustała.

Od pierwszej minuty przyogłuszającym dopingu widowni piłkarze Górnika przystąpili do generalnego szturmu na bramkę zespołu angielskiego. Akcja za akcją sunęły w kierunku bramki Stepney'a, jednak doskoła gra defensywy zespołu mistrza Anglii oraz trudne warunki w jakich mecz się odbywał niepozwalwały Górnikowi odzwierciadlić przewagę cyfrową bramek.

Anglicy zastosowali w Chorzowie podobną strategię do tej, jaką zastosował w Manchester Górnik, z tą jednak różnicą, że w bardziej gorących momentach podbramkowych Anglików nie bawili się w zawile kombinacje, lecz pozbywali się jak najszybciej piłki, najczęściej na auty.

W pierwszej połowie spotkania mimo wyraźnej przewagi Górnika, napastnicy naszej drużyny praktycznie nie oddali ani jednego groźniejszego strzału na bramkę angielską. I tu właśnie uwidoczniła się wyraźna różnica pomiędzy obu zespołami, gdyż jak pamiętamy na własnym terenie Manchester United zasypywał (mimo niezłej gry obrony Górnika) bramkę polską groźnymi strzałami, tymczasem w Chorzowie piłkarze zespołu mistrza Polski dopiero pod koniec meczu oddali ze dwa, możliwe trzy naprawdę groźniejsze strzały. Poza tym większość akcji ofensywnych Górnika odbijała się jak od ściany od lasu nóg i głów piłkarzy angielskich.



Fragment spotkania: w akcji Latocha i Best. CAF — Telefoto

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Po 90 minutach szturm na śniegu

● Dokończenie ze str. 1

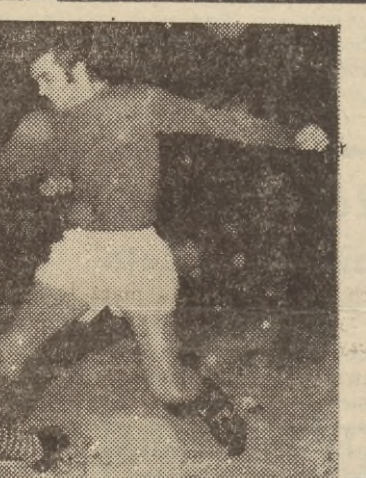
czek, Deja, Olek, Musiałek, Lubanski, Lentner. MANCHESTER UTD.: Stepany — Dunne, Sadler, Czerand, Stiles, Burns, Fitzpatrick, Kidd, Charlton, Best, Herd.

Blisko 100 tys. widzów przybyło wczoraj wieczorem na Stadion Śląski w Chorzowie, aby dopinguować drużynę Górnika. Mecz rozegrano w wyjątkowo ciężkich warunkach — płyte boiska pokrywała blisko 10-centymetrowa warstwa świeżo spadłego śniegu, a pierwsze 20 minut toczyło się do tego w czasie śnieżyży, która na szczęście później ustała.

Od pierwszej minuty przyogłuszającym dopingu widowni piłkarze Górnika przystąpili do generalnego szturmu na bramkę zespołu angielskiego. Akcja za akcją sunęły w kierunku bramki Stepney'a, jednak doskoła gra defensywy zespołu mistrza Anglii oraz trudne warunki w jakich mecz się odbywał niepozwalwały Górnikowi odzwierciadlić przewagę cyfrową bramek.

Anglicy zastosowali w Chorzowie podobną strategię do tej, jaką zastosował w Manchester Górnik, z tą jednak różnicą, że w bardziej gorących momentach podbramkowych Anglików nie bawili się w zawile kombinacje, lecz pozbywali się jak najszybciej piłki, najczęściej na auty.

W pierwszej połowie spotkania mimo wyraźnej przewagi Górnika, napastnicy naszej drużyny praktycznie nie oddali ani jednego groźniejszego strzału na bramkę angielską. I tu właśnie uwidoczniła się wyraźna różnica pomiędzy obu zespołami, gdyż jak pamiętamy na własnym terenie Manchester United zasypywał (mimo niezłej gry obrony Górnika) bramkę polską groźnymi strzałami, tymczasem w Chorzowie piłkarze zespołu mistrza Polski dopiero pod koniec meczu oddali ze dwa, możliwe trzy naprawdę groźniejsze strzały. Poza tym większość akcji ofensywnych Górnika odbijała się jak od ściany od lasu nóg i głów piłkarzy angielskich.



Fragment spotkania: w akcji Latocha i Best. CAF — Telefoto

I LIGA SIATKÓWKI MĘSKIEJ

AZS Gdańsk — AZS Olsztyn 0:3

Wczorajsze spotkanie I ligi siatkówki męskiej pomiędzy AZS Gdańsk a AZS Olsztyn zakończyło się wygrana drużyny olsztyńskiej 3:0 (15:11, 15:12, 15:11).

Gdańszczanie grali stanowczo za bardzo chaotycznie i popełniali zbyt wiele błędów, dzięki którym właśnie akademicy olsztyńscy zdobywali większość punktów. Zresztą AZS Olsztyn również grał stosunkowo słabo i nierówno, potrafił jednak w decydujących momentach skoncentrować się i w końcówkach setów zdobywać potrzebne punkty.

Gdańskie Zakłady Radiowe T-18 zatrudniał: tokarzy, frezowarzy, ślusarzy, posiadających kwalifikacje w grupie zaszerzowania od VI do IX — na bardzo korzystnych warunkach, inżynierów mechanicznych i elektroników oraz techników mechanicznych i elektroników na stanowiska konstruktorów i technologów, technika — technologa do pracy w dziale głównego mechanika, lakierników oraz galvanizatorów o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Place zgodne z układem zbiorowym pracy dla przemysłu metalowego. Wysokość placu do uzgodnienia na miejscu. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w dziale kadr GZR T-18 w Gdańsku, ul. Reżnicka 54-55 codziennie w godz. od 8 do 13, tel. 31-68-31 wewn. 142. 1355-K

Gdańskie Zakłady Radiowe T-18 zatrudniał: tokarzy, frezowarzy, ślusarzy, posiadających kwalifikacje w grupie zaszerzowania od VI do IX — na bardzo korzystnych warunkach, inżynierów mechanicznych i elektroników oraz techników mechanicznych i elektroników na stanowiska konstruktorów i technologów, technika — technologa do pracy w dziale głównego mechanika, lakierników oraz galvanizatorów o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Place zgodne z układem zbiorowym pracy dla przemysłu metalowego. Wysokość placu do uzgodnienia na miejscu. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w dziale kadr GZR T-18 w Gdańsku, ul. Reżnicka 54-55 codziennie w godz. od 8 do 13, tel. 31-68-31 wewn. 142. 1355-K

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budowlanego w Pruszkach-Gdańskim, ul. Obrońców Westerplatte 1 zatrudnił: inżyniera inżyniera mechanika o specjalności samochodowej na stanowisko kierownika warsztatu centralnego, inspektora kontroli wewnętrznej, wymagane wykształcenie wyższe, prawo jazdy, kwalifikacje ekonomiczne, lub średnie z praktyką, z-cc gł. księgowego — wymagane wykształcenie wyższe, lub średnie z praktyką. Warunki pracy i placę do omówienia na miejscu w sekcji kadr. 1659-K

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budowlanego w Pruszkach-Gdańskim, ul. Obrońców Westerplatte 1 zatrudnił: inżyniera inżyniera mechanika o specjalności samochodowej na stanowisko kierownika warsztatu centralnego, inspektora kontroli wewnętrznej, wymagane wykształcenie wyższe, prawo jazdy, kwalifikacje ekonomiczne, lub średnie z praktyką, z-cc gł. księgowego — wymagane wykształcenie wyższe, lub średnie z praktyką. Warunki pracy i placę do omówienia na miejscu w sekcji kadr. 1659-K

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budowlanego w Pruszkach-Gdańskim, ul. Obrońców Westerplatte 1 zatrudnił: inżyniera inżyniera mechanika o specjalności samochodowej na stanowisko kierownika warsztatu centralnego, inspektora kontroli wewnętrznej, wymagane wykształcenie wyższe, prawo jazdy, kwalifikacje ekonomiczne, lub średnie z praktyką, z-cc gł. księgowego — wymagane wykształcenie wyższe, lub średnie z praktyką. Warunki pracy i placę do omówienia na miejscu w sekcji kadr. 1659-K

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budowlanego w Pruszkach-Gdańskim, ul. Obrońców Westerplatte 1 zatrudnił: inżyniera inżyniera mechanika o specjalności samochodowej na stanowisko kierownika warsztatu centralnego, inspektora kontroli wewnętrznej, wymagane wykształcenie wyższe, prawo jazdy, kwalifikacje ekonomiczne, lub średnie z praktyką, z-cc gł. księgowego — wymagane wykształcenie wyższe, lub średnie z praktyką. Warunki pracy i placę do omówienia na miejscu w sekcji kadr. 1659-K

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK z ogrodem w Gdańsku, zamienie z dopłatą na pokój, kuchnia (wydzielona), trójmiejsko. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Gdańsk pod G-1442.

MOTORYZACYJNE

„WARTBURG” limuzyna — stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 22-25-45 — po godz. 18. S-9854

KOŁO do „Lambretta”

TV 175, kupię, Wrzeszcz, ul. M. Fornalskiej 3. G-1305

„JAWA” 250 sprzedam.

Rumia-Janowo, Kolejowa 15. S-8955

SPRZEDAŻ

MAGNETOFON „Grundig” TK 145, sprzedam. Telefon 51-23-28, od godz. 16. S-9735

W dniu 11 marca 1968 roku zmarł w wieku 44 lat

BOLESŁAW KIEDROWSKI

dlugoletni członek i pracownik n. spółdzielni

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Zarząd, rada i pracownicy Spółdzielni Inwalidów „Zjednoczenie” w Gdańsku

K-1714

W dniu 10 marca 1968 roku odeszła od nas na zawsze

S. P.

WANDA OSSOWSKA

emerytowana nauczycielka

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 14 marca 1968 roku o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej przy cmentarzu Centralnym na Srebrzysku.

O czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim żalu

SIOSTRA I RODZINA

G-1558

W dniu 11 marca 1968 roku zmarł w wieku lat 50

mój kochany mąż, nasz ojciec, brat i wujek

S. P.

TADEUSZ HENECZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 marca 1968 roku o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej przy ul. Malczewskiego w Sopocie.

O czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

ŻONA, DZIE

DROGI I SCIEŻKI POSTĘPU TECHNICZNEGO

Trzech miałem rozmówców, poprzez których pragnęłam dojść do odpowiedzi na pytanie: jak to jest w stoczni z nowościami technicznymi? Byli to — główny technolog inż. Zygmunt Tyska, jego zastępca inż. Zdzisław Głowiecki oraz kierownik działu rozwoju techniki inż. Jerzy Kowalski. W wypowiedziach na zadany temat jednocześnie moich rozmówców, wypływająca z obszernej argumentacji teza:

W DRAŻANIE do produkcji nowej myśli technicznej jest bez wątpienia idea nader pozytywna, będąca wykładnią interesów przedsiębiorstwa oraz jednym z zasadniczych wątków uchwały VII i IX Plenum KC PZPR. I to wdrażanie postępuje naprzód, chociaż może nie w takim tempie jakby na to wskazywał interes stoczni. Oprócz niewątpliwych sukcesów Stoczni Gdańskiej im. Lenina we wprowadzaniu do produkcji nowości technicznych, piętrzą się także trudności. Bywają i takie, przy których po prostu opadają ręce.

NAJPIERW MYŚL TECHNICZNA

W stoczni wydano w ubiegłym roku na postęp techniczny blisko 10 mla złotych. Opracowano 143 tematy, dotyczące prototypów, prac naukowo-badawczych, prac wdrożeniowych i przedsięwzięć organizacyjnych. Ogólny efekt tej działalności zamknął się wartością blisko 24 mln złotych. W tym roku stocznioy planują wydatkowanie na postęp techniczny 27 mln złotych, ale dodać trzeba — jest to dla stoczni rok szczególny ze względu na produkcję prototypowa. Mieści się więc w tej sumie, prócz funduszu postępu technicznego, także fundusz nowych uruchomień prototypowych urządzeń, takich jak np. fabryka maszyn rybnej i tunel zamrażalniczy.

ZAKŁADA się, że efekty postępu technicznego wyraża się wartością blisko 50 mln złotych, co jest sumą okrągłą i wcale nie małą. Z tematów zadanych na rok bieżący pracować się będzie m. in. nad wprowadzeniem spawania półautomatycznego w osłonie CO₂, wykonaniem prototypu i wypróbowaniem nowego urządzenia do pomiaru prędkości statku, wykonaniem prototypowego magazynu pneumatycznego o powierzchni składowania 1600 m² i innymi niemniej pożytecznymi nowościami technicznymi.

W DRAŻANIE — CIĄG DALSZY

Na lata już liczy się problem jak najszybszego i najskuteczniejszego oczyszczenia blach okrętowych z pochnicznej zandry i rdzy. Starymi narzędziami służącymi do tego celu były ka-

Film o „Galerii EL”

Słynna elbaska „Galeria EL” i zrodzone z inicjatywy tej placówki Biennale Form Przemysłowych czekały się filmu krótkometrażowego. Zrealizował go według własnego scenariusza Witold Zukowski, zdjęcia Jana Laskowskiego. Film nosi tytuł „Galeria EL” i ukazuje m. in. powiązanie tej problematyki na miasto placówki z „Zamechem”.

16 stoni na pokładzie „Westerplatte”

Według informacji uzyskanej z linii bombajskiej PLO nasz statek „Westerplatte” przewiezie z Koczin do Hamburga 16 małych stoni do o-
zrodów zoologicznych.

trzymałości 1 roku. Zyskiem będzie doprowadzenie do tego, że cały kadłub statku, już na pochylni, będzie pomalowany, co powinno wpłynąć na skrócenie cyklu budowy statku.

SUKCES TECHNOLOGICZNY

PELNYM sukcesem technologicznym nazwać można konsekwentne zacieśnianie granicy między pracami kadłubowymi i wyposażeniowymi. Początkowo zamiar zwiększenia zakresu prac wyposażeniowych na pochylni spotkał się z wyraźnym oporem wydziałów produkcyjnych. I wówczas wynaleziono sposób tak prosty, że wprost genialny: niektóre elementy prac wyposażeniowych przeniesiono z wydziałów wyposażenia na wydziały kadłubowe. Po tych zmianach organizacyjnych osiągnięto wzrost gotowości technicznej statku w momencie wodowania, co znalazło najbardziej wydajne odbicie na drewnowcach: dawniej statki te miały w momencie wodowania 40 proc. gotowości technicznej, a po zmianach — 50 proc. Warto było? Warto.

Obecnie, przed wodowaniem, montuje się na statkach, oprócz całkowitych słowni, m. in. także rurociągi kadłubowe, okna, barierki, maszty lub części masztów, wentylatory...

BEZ DOKUMENTACJI KONSTRUKCYJNEJ

W ostatnich latach wiele robi się i mówi o konieczności przeniesienia prac ze statku do warsztatu — wysuwa się problem prefabrykacji elementów, aby gotowe wstawiać na statek i tylko montować.

Najbardziej kłopotliwy pod tym względem okazał się problem rurociągów okrętowych i nad jego rozwiązaniem zaczęli pracować technologowie. Najprostszym wyjściem jest prefabrykacja części rurociągów ze stałymi kolierami (do łączenia poszczególnych części). Jednakże COKB dostarcza tylko schematyczną dokumentację konstrukcyjną, dotyczącą rurociągów, co zasadniczo zmienia tok produkcji. Praca, która powinna być wykonana przy stole kreślarskim przeniesiona zostaje na statek, obciążając robotników COKB stwierdza że ry-

sunków na rurociągi robić nie będzie, bo to jest dla niego zbyt pracochłonne. Zastawimy się jednak nad odpowiedzią na pytanie: która pracochłonność jest dla dobra całej sprawy istotniejsza: robotnika, czy konstruktora? Czy lepiej jest wykonać rzecz w warunkach biura konstrukcyjnego, czy też w warunkach produkcyjnych, w często niewygodnych, ciasnych pomieszczeniach wnętrza statku?

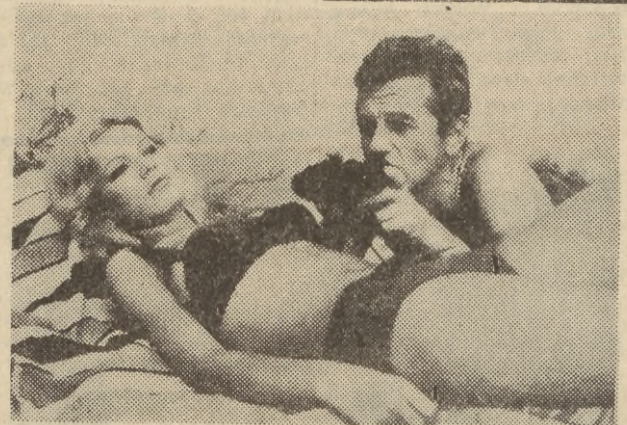
STOCZNIOWCY postanowili jednak wprowadzić w br. prefabrykację rurociągów, pomimo że nie mają własnego biura konstrukcyjnego. Będą więc dawane prace zlecone być może tym samym konstruktorom, którzy mogliby wykonać je w ramach COKB, sporządzając dokumentację konstrukcyjną. Nie jest to słuszne, co jednak mają poczekać stocznioy, skoro prefabrykacja rurociągów wielokrotnie zmniejsza czas trwania montażu, wyeliminuje co najmniej połowę operacji transportowych między warsztatem a statkiem i zmniejszy pracochłonność o około 5 procent.

Drogi postępu technicznego — jak widać — są czasem ścieżkami zawilgłymi, krętymi...

Czesław STANKIEWICZ

Scena z komedii filmowej Włodzimierza Haupego „Poradnik matrymonialny”, którego premiera odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca. Grają w niej m. in. Andrzej Łapicki i Irena Karel, która w filmie jest jedną z pocieszycielek bohatera filmu, nękanego przez kłótniową żonę Roksanę (Aliana Janowska). Czy metoda „klin klinem” pomoże? Punkt filmu nie zdradziemy. Radzimy natomiast obejrzeć film.

CAF



Rozmawiamy z Erykiem Lipińskim

„Znikąd, to znaczy z głowy...”

Na zaproszenie „Rudego Kota” zjechał na Wybrzeże znany satyryk polski — **ERYK LIPIŃSKI**. Skorzystaliśmy z okazji, ucinając sobie miłą pogawędkę.

— Spotkania na Wybrzeżu nie są zapewne jedynym, jakie ma pan na swym koncie... Jak na ich podstawie ocenia pan poczucie humoru rodaków? Czy jesteśmy dowcipni?

— Wydaje mi się, że bez sprzecznie! Tylko u nas to poczucie humoru jest trochę przyhamowane. Ja dziś jechałem do Gdyni pociągiem elektrycznym. Przy drzwiach w pociągu kilku chłopaków zachowywało się wesoło. Śmiali się głośno. Ciekawa reakcja publiczności: co im tak wesoło? Jakaś pani powiedziała, że młodzież, to im przejdzie...

— Na jaki typ humoru ludzie reagują najbardziej?

— Bardzo dobrze publiczność reaguje na jakiś żarcik polityczny, poza tym zawsze ma powodzenie żart na tematy męsko-damskie. To zawsze się podoba. A czasem są dziwne rzeczy: na jeden i ten sam żart publiczność reaguje wybuchem śmiechu w jednym miejscu i kwituje go milczeniem w innym. Jestem wtedy ogromnie speszyony...

— Od czego to zależy?

— To zależy od środowiska... W Rudym Kocie była młodzież zawodowa. Inaczej będzie natomiast reagować młodzież akademicka...

— Pańska specjalność zawodowa?

— Dawniej w plastyce był tylko malarz. Potem, w okresie międzywojennym, był malarz i grafik. Teraz plastykę dzieli się na tych, którzy projektują tylko znaczki pocztowe, ilustrują książki dla dzieci, znaki firmowe, opakowania, plakaty... Ja najbardziej lubię robić plakaty. Moi koledzy podkre-

ślają zawsze, że mój rysunek jest syntetyczny... Ja jestem z wykształcenia scenografem, ale niewiele w moim życiu robiłem tej scenografii poza „Syreną”, „Buffo” i telewizją... Robię plakaty, ilustruję książki, ostatnio pracowałem nad cyklem filmów rysunkowych „Przygody Otki” dla łódzkiego Se-Ma-Fora.

— Przepraszam...

— To jest Studio Małych Form.

— A z Wybrzeżem też pan współpracował?

— Nie, jak dotąd, nie...

— Jak często pan bywa na Wybrzeżu?

— Pamiętam zrujnowany Gdańsk i zaraz po wojnie nawet miałem zamiar osiedlić się tutaj, ale Gdańsk był tak zburzony, że doszedłem do wniosku, iż mając do wyboru, wolę zburzoną Warszawę... W pierwszych latach po wojnie stałem jeźdźcą na wczesny do Jastrzębiej Góry i gdzieś na Hel. Morze straciło teraz te uroki, jakie miało: same GS-y i tłumy ludzi...

— Przebywając na Wybrzeżu miał pan zapewne jakieś przygody...

— Miałem kiedyś telefonicznie zamówiony pokój w Grand-Hotelu. Jak przyjechałem, dowiedziałem się, że już go zajmę. Okazało się, że tym, który zajął, był znakomity ekonomista profesor Edward Lipiński. W recepcji w Grand-Hotelu nie mogło się pomieścić w głowie, że dwóch ludzi może się nazywać bardzo podobnie...

— Gdzie pan teraz wystawia?

— W tej chwili mam wystawę moich pięćdziesięciu plakatów w Anglii. Wystawa otwarta była 5 czerwca ub. roku w Londynie. O tego czasu jeździ po rozmaitych miastach angielskich.

— Skąd pan czerpie pomysły do swego „Zefirka historii” w „Szpilekach”?

— Znikąd, to znaczy z głowy...

— Programowo unika pan tam pointowania!

— Tak, zasadniczo są to rzeczy bez pointy, ale czasem mnie ponosi, chociaż staram się tego unikać. Nazwiska są jak najbardziej autentyczne, natomiast

robię sobie takie żarciki: jeśli występuje jakaś znana osobistość, np. lord Byron i jest na przyjęciu, to lady, która mu towarzyszy, jest fikcyjna...

— Czy w Polsce można się utrzymywać, uprawiając wyłącznie satyrę?

— Można, ja uważam, że tak! Cały szereg osób utrzymuje się z tego. Piszący i rysownicy.



— Co pan stawia wyżej, jeśli chodzi o osiągnięcia naszej satyry: tekst czy rysunek?

— Mnie się wydaje, że w tej chwili rysunek, a to dlatego, że nam ubyło szereg piszących nazwisk, takich jak Tuwim, Gałczyński, Swinarski, a poza tym cała masa odeszła z satyry w sensie pracy w „Szpilekach”, bo się to po prostu nie opłaca... Wynie nie Jurandota, Grodzien-ska, Żywulska, Wiktorczyka, Bystrzycka...

— Wybieram się do Warszawy. Jak pan radzi mi spędzić wesoło wieczór?

— Są dwa dobre kabarety „Owca” i „Dudek”, jest dobry program w „Syrenie”, po raz pierwszy od kilku lat... „Bujamy wśród gwiazd”! To jest naprawdę widowisko, na którym się człowiek nie nudzi... Natomiast jak chce pan wpaść w nastrój ponury, niech pan przyjdzie do redakcji „Szpilek”! Ludzie so bie wyobrażają, że w „Szpilekach” opowiadają so bie i wymyślają dowcipy! że tam jest bardzo wesoło...

Rozmawiał: L. N.

Kryptonim „NOC” 5 ONI UMIERAJĄ STO RAZ

Na samym progu głównej izby przyjęć Akademii Medycznej uderza charakterystyczny szpitalny zapach.

— Ja go nie czuję! — uśmiecha się lekarz dyżurny izby.

LEKARZ nie czuje zapachu. Czuję zmęczenie. Dyżur zaczyna się o godz. 8, kończy również o 8. Teraz jest 22.21. Ostry dyżur I Kliniki Wewnętrznej Akademii Medycznej trwa. Jeszcze 9 i pół godziny. Kartka jedna za drugą, wózek, jęki, nosze, wymysła... EKG, ktoś mdleje... Tak było w dzień. Od rana do godz. 22 z minutami izba przyjęła 27 zgłoszeń: wada serca w okresie niewydolności, choroba wrzodowa, uraz czaszki, niewydolność krążenia, guz trzustki, żółtaczka, napad dyshawicy sercowej i oskrzelowej, przewlekłe zapalenie kłębków nerkowych, porażenie prądem... Zbadać do wszystkiego. Postawić diagnozę, I zdecydować: do domu, do szpitala zakaźnego, czy psychiatrycznego, do kliniki, do przychodni specjalistycznej, do lekarza rejonowego lub zakładowego? Jęki, płacze, awantury, groźby, nawet wybrki pi-jackie tutaj — w Akademii Medycznej! Chwila — od-

puścić w nie malowane drewno — spokoju.

— Na jaką porę doby przypada nasilenie zgłoszeń? Czy istnieje jakaś prawidłowość? pyta reporter.

— Żadna! Zupełnie nie do przewidzenia...

— A noce?

— Nicraz, rzadko, ale zdarza się spokojny dzień i w nocy jest sporo przypadków. I nieraz bywa bardzo ciężki dzień, a noc jest względnie...

— Wyjaśnia lekarz dyżurny.

WCZORAJ dzień był spokojny, a noc zwariowana. Dzisiaj trudny dzień, noc... Zresztą zobaczymy! Dopiero godz. 23. Jeszcze 9 godzin ostrego dyżuru. Po godzinie zapach szpitalny przestaje drażnić. Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Wokół białe kafelki, białe parawany, białe fartuchy siostr dyżurnych i lekarza: wszystko na białą. Za szybą apteczki leki i podreczne instrumentarium: rozwiernacz do ust, młotek, żaneta do pukania, sterylizator z gazikami termometry, aparat EKG. W kącie butla z tlenem. Dwie leżanki. Za ścianą kilku chorych na obserwacji. W izbie

przyjeżdżają lekarz spotyka przy padki z postrannymi i innymi specjalnościami. Ot, choćby przypadek tej kobiety, która leży za ścianą: internista poprosił o konsultację chirurga, rentgenologa, psychiatrę, neurologa i okuliste. Albo ten 19-letni chłopak: przywieźli nieprzytomnego. Pijany. Rentgen. Bez urazu. Podejrzanie epilepsji. Zanim wytrzeźwiał, zdążył lekarzowi nabluznić. Wreszcie trzeci przypadek, również na obserwacji: wymioty, źle się czuje, chociaż EKG w porządku.

— Siostrzo, jedźcie z nim na chirurgię — decyduje lekarz. Północ.

— Jeszcze mamy osiem godzin — mówi siostra.

Jeśli są miejsca w klinice, dyżur lekarza jest łatwiejszy. Wątpliwe przypadki kieruje na klinię. Gdy miejsc brak — jak dzisiaj — trzeba robić multum badań na miejscu, w izbie.

— A co robić z ludźmi starymi, takimi, których wszystko po trochu boli? Z kolei nie są tak chorzy, żeby ich w trybie nagłym hospitalizować. Co z tymi starymi ludźmi robić? — rozkłada ręce lekarz.

Istotnie: to nie są problemy lekarskie. Połowa przypadków, z jakimi lekarz spotyka się w izbie przyjęć — to sprawy typowo społeczne. Od 3 godzin ani jednego zgłoszenia. Trudny dzień — łatwa noc!

— Ja już miałem i trudny dzień i trudną noc — zapewnia reporter lekarz dyżurny izby przyjęć.

LEKARZEM dyżurnym w klinice jest dziś adiunkt... Nie, na życzenie kierownika kliniki reporter rezygnuje z nazwisk. Reportaż staje się anonimowy. A szkoda. Godz. 1.14. W salach wygaszone światła. W korytarzach półmrok. Przeraziła cisza.

— Okropny ruch był dzisiaj — skarży się lekarz palący papierosa jeden po drugim. Nerwy. — Dyżur zaczęliśmy z dostawkami...

Do godz. 22 klinika przyjęła 9 chorych. Tylko jeden miał szczęście do łóżka. Reszta do tzw. dostawek. Tutaj trafiają rzeczywiście ciężkie przypadki: podejrzenie zawału serca mięśniowego, rak trzustki, rak

przewodu pokarmowego z krwotokiem, wada serca w stanie niewydolności w obrębie płuc, przewlekłe serce płucne... Tutaj ludzie cierpią. Godz. 22.30 — ratowanie przypadków obrzęku płuc. Ruch, tlen, siostry, zastrzyki, napięcie u wagi. Decydują minuty.

Godz. 23 — konsultacja chirurga w przypadku ostrego zapalenia trzustki. Nie ma mowy o spaniu, chociaż dyżur zaczął się o godz. 8 i skończy się o godz. 8, po czym lekarza czeka jeszcze 6 godzin pracy w klinice. Opuści ją dokładnie po 30 godzinach! Telefon. Godz. 1.59.

— Holo! Tak, tak, już ide, siostrzo...

Echo kroków w korytarzu. Sala 111. Ciemno. Zapalają światła. Są siostry. Ktoś ciężko kaszle.

— Głęboko proszę... Teraz lekko oddychać... — osłuchuje lekarz.

Przewlekła niewydolność krążenia. Chory nie może spać. Stan ciężki.

Takich wezwań w ciągu nocy jest wiele. 120 ciężkich przypadków w klinice. Bóle, duszności, wymioty, skoki ciśnienia. Dziś bez przypadku śpiączki. Za to w sali reanimacyjnej świeży zawał serca. Pod stałą obserwacją są i inne przypadki wymagające szczególnej opieki: krwotok z żylaków przełyku, obrzęki płuc, ostra trzustka...

— Ciężki stan — wyjaśnia lekarz — to nie jest coś, co się musi dzieć w tej chwili, ale stan, który w każdej chwili czymś grozi...

Pukanie Siostra dyżurna: Ten chory na tróje nie może zasnąć...

Idziemy. Lekarz nachyla się i bada, odwołując się w tym momencie do całej swej wiedzy medycznej i doświadczenia.

— Nowelina z papawerina — ordynuje.

Chwila. Znow pukanie. Chory na tróje skarży się nadal. Nie ma czasu na kryzysy sennie. Gra warta ludzkiego życia. Cały czas nerwy napięte jak postronki! Reakcja w postaci zmęczenia przychodzi potem. Szczególny ten lekarz, który po-

trafi zdrzemnąć się między jednym a drugim wezwaniem. Przez 10—15 minut. Dziś adiunktowi asystuje...

Bez nazwisk. Opowiada o przypadku reanimacji: ratowanie od śmierci klinicznej. Sekundy najwyższego napięcia: jest akcja serca, czy jej nie ma? Masaż, sztuczne oddychanie, stymulacja, defibrilacja... Prawdziwy taniec śmierci! Wygaśnięcie akcji serca, rozszereżenie zrenic i brak reakcji na światło oraz inne objawy kliniczne zwiastują śmierć biologiczną.

— Widzę to po koleżkach... Jak mają zgon, to chodzą jak straci. Lekarz ma obowiązek działać do ostatniego momentu... Ja czasem ten zawał przeklinam, ale bym go nie zamienił... Na żaden inny!

TUTAJ lekarze są ze śmiercią na ty. Przydomina mi się powiedzenie kierownika tej kliniki: „Lekarz umiera częściowo z każdym chorym...” To nie kwestia porażki lekarza nawet. To powaga małego śmierci. Oni umierają sto razy! Godz. 3.16. W progu siostra:

— Panie adiunkcie, ja w sprawie...

— Już idziemy, siostrzo. Godz. 4.07. Pukanie.

— Ta pani ze sto jedenaście...

Godz. 4.41. Kroki na korytarzu. Czyżby nowe wezwanie?

Lech NIEKRASZ

